

Sumiennie pracować

Temu, kto pragnie być świętym, nie wystarczy pracować - powinien jeszcze pracować dobrze, nie szczędząc wysiłku, akceptując porażki oraz ucząc się podczas swoich codziennych zajęć praktykowania cnót, takich jak cierpliwość czy miłość. Nowy tekst edytoriału o uświęcaniu pracy

16-01-2021

„Jeśli naprawdę chcemy uświęcić pracę, musimy spełnić nieuchronnie pierwszy warunek:

***pracować, i to pracować dobrze!
— z ludzką i nadprzyrodzoną
rzetelnością***[1].

Widzieliśmy już w poprzednim rozdziale, że „**motywacja nadprzyrodzona**” pracy to *dusza* jej uświęcenia[2]. Teraz zatrzymamy się, żeby zastanowić się nad tym, że „materia”, której ta dusza daje życie, jest dobrze wykonana praca.

Motywacja nadprzyrodzona, jeżeli jest autentyczną miłością do Boga i bliźniego, koniecznie domaga się tego, żebyśmy starali się wykonywać nasze zadania w najlepszy możliwy sposób.

Święty Josemaría naucza, że uświęcenie pracy oznacza dobre wykonywanie samej pracy, jej ludzką doskonałość, dobre spełnianie wszystkich obowiązków zawodowych, w połączeniu z obowiązkami rodzinnymi i społecznymi. Trzeba pracować

sumiennie, w poczuciu odpowiedzialności, z miłością i wytrwałością, bez zaniedbań i lekkomyślności.

Aby owocnie zastanowić się nad tym nauczaniem, należy zauważyć, że kiedy mówimy o „dobrej pracy”, odnosimy się przede wszystkim do działalności polegającej na pracy a nie do wyniku pracy.

Może się zdarzyć, że ktoś pracuje dobrze, a jednak praca wychodzi źle — czy to przez mimowolne pomyłki czy też z przyczyn, które nie zależą od danej osoby. W tych przypadkach — które często się zdarzają — wyraźnie pojawia się różnica między osobą, która pracuje w duchu chrześcijańskim, a człowiekiem, który poszukuje głównie ludzkiego sukcesu. Dla osoby pracującej w duchu chrześcijańskim tym, co ma wartość, jest przede wszystkim sama działalność polegająca na pracy.

Choćby nie udało się osiągnąć dobrego wyniku, człowiek taki wie, że nie stracił niczego z tego, co starał się zrobić dobrze z miłości do Boga, trudząc się o współodkupienie z Chrystusem. Dlatego nie zniechęca się z powodu przeciwności, ale starając się je przewyciężyć, widzi w nich możliwość większego zjednoczenia się z Krzyżem Pana. Natomiast w przypadku osoby myślącej tylko o własnym sukcesie, jeżeli wynik pracy nie jest zadowalający, wszystko poszło na marne. Oczywiście ktoś, kto myśli w ten sposób, nigdy nie zrozumie, czym jest uświęcanie zajęć zawodowych.

Pracować sumiennie to znaczy pracować z ludzką doskonałością w oparciu o nadprzyrodzoną motywację. To nie znaczy: pracować dobrze po ludzku i „potem” dodać motywację nadprzyrodzoną. Jest to coś głębszego, dlatego że to właśnie miłość do Boga powinna prowadzić

chrześcijanina do realizacji jego zadania w sposób doskonały, ponieważ „nie możemy ofiarować Panu czegoś, co, na miarę naszych ograniczonych możliwości, nie jest doskonałe, wykonane bez błędu i starannie w najdrobniejszych szczegółach: Bóg nie przyjmuje partaniny. *Żadnego zwierzęcia ze skazą nie będziecie składać w ofierze* — upomina nas Pismo święte — *bo to nie byłoby od was przyjęte* (Kpł 22, 20)”[3].

Kiedy próbuje się postępować w ten sposób, jest czymś normalnym, że praca wychodzi dobrze i że uzyskuje się dobre wyniki. Co więcej, częste jest, że ten, kto próbuje uświęcić pracę, wyróżnia się zawodowo spośród równych sobie osób, ponieważ miłość do Boga popycha do tego, żeby „przekraczać siebie — chętnie i zawsze — w wypełnianiu obowiązków i w poświęceniu”[4]. Jednakże nie trzeba zapominać, że

Bóg dopuszcza niekiedy ludzkie przeciwności i porażki, żebyśmy oczyścili intencję i uczestniczyli w Krzyżu Pana. Takie sytuacje nie oznaczają zatem, że ktoś nie pracował dobrze i że nie uświęcił danego zadania.

Ludzkie cnoty w pracy

Aby pracować dobrze, trzeba realizować ludzkie cnoty uformowane miłością. „Kiedy przystępujemy do pracy z myślą o jej uświęcaniu, w grę wchodzi cała gama cnót: męstwo, aby wytrwać w naszym trudzie pracy pomimo naturalnych trudności i nie dać się pokonać z powodu przemęczenia; wstrzemięźliwość, by móc się bezgranicznie wyniszczać i by pokonać wygodnictwo oraz egoizm; sprawiedliwość, by wypełniać nasze obowiązki wobec Boga, wobec społeczeństwa, wobec rodziny, wobec kolegów; roztropność, aby w

każdym przypadku wiedzieć, co należy czynić i niezwłocznie przystępować do dzieła... A wszystko, powtarzam, z Miłości”[5].

Wszystkie ludzkie cnoty są konieczne, ponieważ tworzą tkaninę, w której nici wzajemnie się wzmacniają. Jednakże istnieje między nimi pewien porządek: jedne nici są kładzione wcześniej niż inne, tak samo jak podczas tkania dywanu.

Zważywszy, że pierwszy warunek to praca, porządna praca, jest zrozumiałe, że Św. Josemaría podkreśla, że „dwie ludzkie cnoty — pracowitość i pilność — łączą się w jednej postawie: w dążeniu do wykorzystania talentów otrzymanych od Boga”[6].

Tak jak w ewangelicznej przypowieści, Pan dał każdemu talenty konieczne do wypełnienia misji umieszczenia Go wewnątrz ludzkiej działalności poprzez

uświęcenie zawodu. Nie jest czymś godziwym zachowywać się jak sługa zły i gnuśny[7], który zakopał otrzymany talent. Bóg chce, żebyśmy z miłości do Niego przyczyniali się do tego, aby dary, które nam dał, przynosiły zysk. Zaś w tym celu trzeba pracować z wytrwałością i stałością, z dokładnością i z wysoką po ludzku jakością, dokładając wszelkich koniecznych starań.

Pracowitość i pilność skłaniają razem do stawiania czoła pracy, którą powinno się wykonać, nie zaś do zajmowania się jakąkolwiek działalnością albo tym, na co ma się ochotę. Skłaniają też do wykonywania pracy we właściwy sposób i w czasie, w którym należy ją wykonać. „Człowiek pracowity wykorzystuje czas, który jest więcej niż złotem — jest chwałą Boga! Czyni to, co powinien i jest w tym, co czyni nie z przyzwyczajenia czy dla zabicia czasu, lecz w wyniku starannej i

wyważonej refleksji. Dlatego jest staranny, sumienny, pilny. Łaciński odpowiednik słowa *pilny* — *diligens* — pochodzi od *diligo*, czyli kocham, cenię, wybieram w wyniku starannej rozwagi i uwagi. Nie jest pilny ten, kto się spieszy, ale ten, kto pracuje z miłością i pieczołowitością”[8].

Pracowitości przeciwstawia się lenistwo, które jest grzechem głównym i „matką wszelkich wad”[9]. Jedną z jego form jest opóźnianie wypełniania obowiązków[10]: odkładanie tego, co wiele kosztuje, i nadawanie priorytetu innym sprawom, które bardziej się lubi albo które wymagają mniej wysiłku. „Nie odkładaj pracy do jutra”[11], radzi Św. Josemaría, dlatego że niekiedy „uzasadniamy nasze wygodnictwo przy pomocy fałszywych wymówek, zapominając o tej błogosławionej odpowiedzialności, która spoczywa na naszych barkach, pracując

ograniczamy się tylko do rzeczy najbardziej niezbędnych, ulegamy bezrozumnym rozumowaniom, byle siedzieć z założonymi rękami, tymczasem Szatan i jego sprzymierzeńcy nigdy nie biorą urlopu”[12]. Nie służymy Bogu lojalnie, „kiedy mają powody, by nas wytykać jako nierobów, leniwych, nieobowiązkowych, próżniaków, nieporządných, bezużytecznych...”[13].

Drugą skrajnością jest deformacja pracowitości, kiedy nie kładzie się należytych ograniczeń pracy, wymaganych przez konieczny odpoczynek albo troskę o rodzinę i inne relacje, o które należy dbać. Święty Josemaría ostrzega przed niebezpieczeństwem nadmiernego poświęcenia pracy — pracobolizmu (*profesionalitis*) — jak nazywa tę wadę, żeby dać do zrozumienia, że chodzi o pewien rodzaj patologicznego zapalenia

związanego z działalnością zawodową.

Zawodowe zajęcia to dziedzina do praktykowania ludzkich cnót poprzez naśladowanie przykładu lat Jezusa w Nazarecie. Porządek i pogoda, radość i optymizm, hart ducha i stałość, lojalność, pokora i łagodność, wielkoduszność i pozostałe cnoty czynią z pracy zawodowej płodny teren, który napełnia się owocami deszczu łaski.

W swoim przepowiadaniu na temat ludzkich cnót w pracy Św. Josemaría często ucieka się do alegorii osiołka. „Obyś nabył — chcesz je nabyć — cnót osiołka! Ciężko pracuje, jest pokorny i wytrwały, uparty!, wierny, stąpa bardzo pewnie, jest silny i — jeśli ma dobrego pana — wdzięczny i posłuszny”[14].

Szczególnie zwraca uwagę na pracę „osiołka w kieracie”: „Błogosławiona wytrwałość osiołka w kieracie! —

Zawsze tym samym krokiem. Zawsze te same okrążenia. — Dzień za dniem, wszystkie jednakowe. A bez tego nie byłoby dojrzałości owoców ani zielonej bujności w sadzie, ani kwietnej woni w ogrodzie. Zastosuj tę myśl do swojego życia wewnętrznego”[15].

Przykład ten służy mu do chwalenia wytrwałości w pracy i w spełnianiu obowiązków, do sławienia hartu ducha, a zwłaszcza pokory tego, kto wie, że jest narzędziem w rękach Boga, i nie przypisuje samemu sobie zasług w odniesieniu do dzieł, które wykonuje[16].

Metafora ma pochodzenie biblijne. Święty Josemaría bierze ją z modlitwy psalmisty, cytując często po łacinie: „*ut iumentum factus sum apud te...*”, „byłem przed Tobą jak juczne zwierzę. Lecz ja zawsze będę z Tobą: Tyś ujął moją prawicę; prowadzisz mnie według swojej rady

i przyjmujesz mię na koniec do chwały” (Ps 72[73], 22-24).

Kontempluje również postać osiołka wybranego przez Pana na Jego tryumfalny wjazd do Jerozolimy (por. Mk 11, 2-7), uważając, że „Jezus zadowala się nędznym zwierzęciem jako tronem”[17]: „Jego tronem w Jerozolimie był osiołek...!”[18]. Przy pomocy tych słów, komentuje Bł.

Álvaro, chce nas uczyć „pracować z pokorą i wytrwałością, żebyśmy również my mogli być tronem Pana”[19], pozwalając Mu panować we własnym sercu i w ten sposób umieszczając Go na szczycie ludzkich zajęć mimo osobistej nędzy[20].

Bez walki, aby codziennie praktykować ludzkie cnoty w pracy, byłoby łatwo skończyć jak ci, którzy uważają się za „praktykujących” chrześcijan, ponieważ uczestniczą w pewnych aktach kultu i odmawiają pewne modlitwy, ale równocześnie pozwalają, żeby ich życie zawodowe

płynęło mniej lub bardziej
bezwstydnie obok chrześcijańskiej
moralności, z niedostatkami
sprawiedliwości, prawdomówności,
uczciwości...

Praca tego rodzaju nie jest
przyjemna Bogu i nie można
powiedzieć, żeby była dobrze
wykonana ani uświęcona, choćby
osiągało się rezultaty wspaniałe w
ludzkich oczach i choćby wyróżniała
się pod pewnymi względami
doskonałością techniczną. Święty
Josemaría zawsze nauczał
wprowadzania wiary w życie —
wcielania jej! — w pracy zawodowej,
przy zachowaniu jedności życia. To
zaś osiąga się poprzez ludzkie cnoty
dobrze uformowane miłością.

Bez miłości ludzki wysiłek nie
wystarcza do uświęcenia pracy,
ponieważ miłość jest istotą świętości.
Chrześcijanin, który jest bardzo
skuteczny, jeżeli zaniedbuje miłość,

nie uświęca swojej pracy. W rzeczywistości nie można również powiedzieć, że dobrze pracuje, ponieważ miłość mieści się w ramach cnót, zaś jej brak objawia się prędzej czy później w ich łamaniu: w niesprawiedliwościach, w pysze, w gniewie, w zazdrości...

Miłość do Boga nie jest bezczynnym uczuciem. Jest to akt teologalnej cnoty miłości, która, obok wiary i nadziei, powinna kierować konkretną rzeczywistością życia dziecka Bożego poprzez praktykowanie cnót ludzkich. Tylko w ten sposób możemy utożsamiać się z Chrystusem — doskonałym Bogiem i doskonałym Człowiekiem.

Drobne rzeczy

Cnoty chrześcijańskie objawiają się i rozwijają w działalności zawodowej zwykle poprzez drobne rzeczy. Ta sama pracowitość, która w pewien sposób jest warunkiem pozostałych

cnót w pracy, nie polega tylko na tym, żeby dużo pracować, ponieważ nie trzeba zapominać, że „przez zaniedbywanie szczegółów można pogodzić ze sobą pracę bez wytchnienia i życie jak skończony leń”[21].

Cnota ta może utracić swoją autentyczną wartość, jeżeli zaniedbuje się walki w drobiazgach dotyczących porządku, w stosunku do których nie odczuwa się upodobania albo dotyczących punktualności związanej z rozpoczynaniem i kończeniem pracy. Albo też lekceważy się troskę o rodzinę czy zaniedbuje inicjatywy apostołskie, używając wymówki, że praca pochłania niemal całą energię. Troska o drobiazgi z miłości do Boga chroni przed tym niebezpieczeństwem, ponieważ chroni prawość intencji, dlatego że wiele drobiazgów błyszczy tylko przed Bogiem. „Świętość nie polega

na tym, żeby robić codziennie trudniejsze rzeczy, tylko na tym, żeby robić je codziennie z większą miłością”[22].

Inną, odmienną kwestią jest „perfekcjonizm” — wada polegająca na poszukiwaniu jako celu doskonałości dla samej doskonałości w zewnętrznym wyniku pracy. Wada ta obejmuje pewne zniekształcenie ludzkich cnót, pokazuje, że utracono wizję całości, zmysł roztropności, który dyktuje niekiedy, że lepsze jest wrogiem dobrego, ponieważ staranie o to, co najlepsze, prowadziłoby do zaniedbywania innych wymogów dobrze wykonanej pracy, jak ukończenie jej w stosownym terminie. Perfekcjonizm jest surogatem perfekcji, który objawia miłość własną i próżne upodobanie i trzeba zwalczać go z realizmem chrześcijańskiej pokory, która umie rozpoznawać własne ograniczenia i ufać Bogu.

On stworzył wszystko z miłości i Jego dzieła są doskonałe: *Dei perfecta sunt opera*[23]. Nasza praca to „uczestnictwo w stwórczym dziele”[24] i powinna być również doskonała w tym, co zależy od naszych sił, z pomocą łaski Bożej.

Troska o drobiazgi cechuje Boski sposób pracy dziecka Bożego, ponieważ ukazuje doskonałość miłości. Jest też fundamentalna, żeby stać się kontemplacyjnym w pracy, ponieważ Bóg stwarzał świat w ten sposób i widział, że to, co stworzył, było dobre[25] — kontemplował odbicie swojej Miłości i Prawdy w stworzeniach — analogicznie, chociaż w tym przypadku analogia jest bardzo odległa, nasza praca będzie dobra i będzie środkiem kontemplacji, jeżeli jest zadaniem nie tylko wykonanym do ostatniego szczegółu, ale też wykonanym z moralną prawością. W ten sposób praca będzie modlitwą. Modlitwą

kontemplacyjną, ponieważ praca zrealizowana z doskonałością, wkładającą miłość w drobiazgi, pozwala odkrywać „to coś Bożego ukrytego w szczegółach”[26].

Dlatego, kończył Św. Josemaría, „gdy chrześcijanin nawet najmniej znaczącą codzienną czynność spełnia z miłością, to wtedy wypełnia się ona transcendencją Bożą”[27].

Nauczyć się dobrze pracować

Zdumiewająca panorama otwierająca się przed naszymi oczami musi być wprowadzona w czyn. „Nie wystarczy chcieć czynić dobro, trzeba umieć to robić”[28].

Służba Bogu i innym naszą pracą wymaga przygotowania, kompetencji nie tylko technicznych, ale również moralnych, ludzkich i chrześcijańskich.

„Aby być użytecznym, służyć”, powtarzał Św. Josemaría w celu przypomnienia, że nie wystarcza

„dobra wola”, żeby być dobrym lekarzem albo dobrą gospodynią domową, tylko że wymagana jest wiedza i cnoty. „Nie wierzę w czystość intencji tych, którzy nie dokładają starań, by zdobyć kompetencję niezbędną do tego, aby należycie wypełniać powierzone sobie zadania”[29].

„Kształcenie zawodowe”, żeby uświęcać pracę, nie polega tylko na uprzedniej wiedzy teoretycznej. Potrzeba o wiele więcej, jak powiedziano powyżej: potrzeba ludzkich cnót uformowanych miłością. Głównie z tej przyczyny kształcenie zawodowe trwa przez całe życie i doskonali się dzień po dniu, kiedy dokłada się starań we wzrastaniu w cnotach chrześcijańskich. „Nie wystarczy pragnienie posiadania tych cnót: jest rzeczą konieczną nauczania się ich praktykowania. *Discite benefacere*, nauczcie się czynić dobro. Musimy

wytrwale ćwiczyć się w
praktykowaniu odpowiednich
czynów — czynach szczerości,
prawdomówności, rzetelności,
opanowania, cierpliwości — gdyż
miłość to czyny a Boga nie można
kochać jedynie słowem, ale *czynem i
prawdą* (1 J 3, 18)”[30].

Znakomitą drogą dla tej formacji jest
osobiste kierownictwo duchowe.
Ten, kto umie otworzyć na oścież
duszę, będzie mógł otrzymywać
trafne rady — niekiedy wskazówki
na temat powinności moralnych lub
powinności sumienia — ponieważ
Duch Święty daje swoje światło i
swoją łaskę poprzez ten środek
uświęcenia. Trzeba być również
gotowym do przyjmowania tej
formacji w samym miejscu pracy,
umiejąc wykorzystywać uwagi
otaczających nas osób. Wymaga się
pokory i prostoty, żeby przyjąć
własne ograniczenia i pozwolić sobie
pomóc, unikając

samowystarczalności, pychy i próżności.

Nadzieje zawodowe

Bardzo odpowiednią wewnętrzną dyspozycją do uświęcenia pracy są nadzieje zawodowe. Jednakże jest istotne, żeby mieć sprawiedliwe i wzniosłe wyobrażenie tego, czym powinna być nadzieja chrześcijanina, aby nie redukować jej do zwykłej naturalnej skłonności albo uczucia.

Ściśle rzecz biorąc, nadzieje zawodowe to gorąca chęć służenia Bogu i innym naszą pracą, pragnienie przyczyniania się własną działalnością zawodową do ludzkiego postępu poprzez nadawanie mu chrześcijańskiego sensu oraz do nasycania w ten sposób społeczeństwa duchem Chrystusa. Jest to rdzeń zawodowych nadziei dziecka Bożego, budzących ludzkie zainteresowanie zadaniem,

które się wykonuje i syci z korzenia
żywotnym sokiem nadprzyrodzonej
nadziei. Nadzieja ta utrzymuje przy
życiu wytrwałość „przemieniania
codziennej prozy w
jedenastozgłoskowiec, w poezję
heroiczną”[31].

Najzwyklejsze zajęcia nie są już
monotonnym wydarzaniem się
powtarzających się czynności, tak jak
nie były tym w życiu Jezusa, Maryi i
Józefa w Nazarecie. Człowiek
odkrywa nowy wymiar naszych
zadań i cieszy się obecnością Boga,
który je zatwierdza, przyjmując
ofiarę dobrze wykonanej pracy.

Dla dziecka Bożego nadzieje
zawodowe nie są upodobaniem czy
kaprysem. Jest to nadzieja
wykonania pracy, której chce Bóg,
żeby ją uświęcać i przynosić owoce.
Dlatego istnieje powołanie
zawodowe, które jest istotną częścią
Bożego powołania do świętości i

apostolstwa. Powołania zawodowego nie odkrywa się tylko przy pomocy skłonności i zdolności — które z pewnością są istotne — ale również przy pomocy okoliczności, w których każdy znajduje się zrządzeniem Bożej Opatrzności, a konkretnie poprzez obowiązki, które musi wypełniać i usługi, które faktycznie może świadczyć.

Cały ten zespół czynników tworzy powołanie zawodowe. Nosi ono nazwę „powołania”, ponieważ faktycznie przedstawia wezwanie Boga do wyboru, zgodnie z osobistymi okolicznościami, najbardziej odpowiedniej działalności zawodowej jako materii uświęcenia i apostolstwa.

W tych ramach widać, jak daleko od nadziei zawodowych leży wspomniana już wcześniej patologia, którą zwykło się nazywać pracobolizmem. Nadzieje zawodowe

to miłość do pracy jako środka
uświęcenia i apostołstwa. Natomiast
pracoholizm to niewolnicze
poddanie bożkowi, którego
potraktowano jako cel. To ostatnie
może się zaś przydarzyć, nawet
kiedy nie ma takiego bezpośredniego
zamiaru, gdy nie zwraca się uwagi
na oczyszczenie intencji i w praktyce
działa się, zachowując tylko ziemskie
cele i umieszczając na szczycie
własne upodobania.

Święty Josemaría ostrzega przed tym
niebezpieczeństwem: „Powinieneś
jednak postawić swoją pracę
zawodową na właściwym miejscu:
jest ona wyłącznie środkiem do
osiągnięcia celu, nigdy nie można jej
traktować — przenigdy — jako
czegoś najważniejszego. Ileż różnych
przejawów «pracoholizmu» utrudnia
zjednoczenie z Bogiem!”[32].

Nauczenie się dobrej pracy wymaga
nauczenia się ustawiania pracy na
właściwym miejscu. Jest to bardzo

istotne miejsce — miejsce osi
uświęcenia w zwyczajnym życiu.
Jednakże oś nie jest wszystkim.

Dobrych specjalistów poznaje się po
ich pracy. Świętego Józefa wszyscy
znali jako rzemieślnika, zaś Jezusa
jako syna rzemieślnika, *fabri
filius*[33] i samego Rzemieślnika[34].
Nie pozostały nam rezultaty Ich
pracy, żaden z wyrobów, które
wytwarzali, z najwyższą jakością, z
doskonałością, na jaką pozwalały
narzędzia tamtej epoki, pracując z
wysiłkiem, z zachowaniem
porządku, z radością... podczas gdy
Najświętsza Maryja Panna
zajmowała się w tym samym duchu
zajęciami domowymi. Natomiast
pozostała nam odkupieńcza miłość
Jezusa w tym zadaniu oraz miłość
Maryi i Józefa zjednoczonych z Jego
miłością jednym sercem. To jest
istota uświęcenia pracy.

Javier López Díaz

[1] *Kuźnia*, 698.

[2] Por. *Droga*, 359.

[3] *Przyjaciele Boga*, 55.

[4] *Bruzda*, 527.

[5] *Przyjaciele Boga*, 72.

[6] Tamże, 81.

[7] Por. Mt 25, 26.

[8] *Przyjaciele Boga*, 81

[9] *Bruzda*, 505. Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1866.

[10] Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II-II, q. 54, a. 2, ad 1.

[11] *Droga*, 15.

[12] *Przyjaciele Boga*, 62.

[13] Tamże.

[14] *Kuźnia*, 380.

[15] *Droga*, 998.

[16] Por. *Kuźnia*, 607.

[17] *To Chrystus przechodzi*, 181.

[18] *Droga*, 606.

[19] Bł. Álvaro del Portillo, przypis 143 do *Instrukcji*, 9 I 1935, 221, cytowane w E. Burkhart-J. López, *Vida cotidiana y santidad en la enseñanza de San Josemaría*, III, Rialp, Madrid 2013, str. 176.

[20] Por. *Kuźnia*, 607; *Przyjaciele Boga*, 137.

[21] *Bruzda*, 494.

[22] Zapiski z przepowiadania (AGP, P10, 25).

[23] Pwt 32, 4 (Wulgata).

[24] *To Chrystus przechodzi*, 47.

[25] Rdz 1, 10 nn.

[26] *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 116.

[27] Tamże.

[28] *To Chrystus przechodzi*, 50.

[29] Tamże.

[30] *Przyjaciele Boga*, 91.

[31] *To Chrystus przechodzi*, 50.

[32] *Bruzda*, 502.

[33] Mt 13, 55.

[34] Por. Mk 6, 3.

.....